CZĘŚĆ VII. № 46. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{16}{28}$ Czerwca.

Wraz s początkiem przyszłego Lipca zaczyna się wtóre półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować na nie, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{15}{27}$ *Czerwca.*

Przez roskaz dzienny Cesarski, z d. 6 b. m. liczący się w armii Jenerał-major bar. *Fridericks* 2, mianowany Dowodzcą 2 bryg. 1 dyw. pieszej.

— We 44 numerze Tygodnika umieściliśmy adres, złożony N. Cesarzowi Jmci, w czasie bytności Jego w Helsingfors, przez Deputacye Senatu Finlandzkiego, kupców i mieszczan wspomnionego miasta. Adres ten jest teraz powtórzonym w tutejszych gazetach rossyjskich, z następującym doń wstępem, który dostatecznie jego pobudki objaśnia:

«Niektórzy z liczby rokoszan, których bezsilna nienawiść ku Rossyi oznaczoną została wypadkami 1830 i 1831 roku, w zatwardziałości serc swoich, nie skorzystawszy z wielkomyślnego przebaczenia, użyczonego przez N. Cesarza Jmci mieszkańcom Królestwa Polskiego, nieprzestawali, na dobrowolném swém wygnaniu, żywić dawne swe marzenia i zgubne zamysły. Potém, wkradłszy się tajemnie w granice Cesarstwa, jęli szukać sposobów ku podburzeniu umysłów i wznowieniu okropności wojny domowéj. Zuchwałość ich urojeń daléj się jeszcze posunęła: postanowili oni uczynić zamach na życie Monarchy-Ojca, bronionego i Boską, Rossyi sprzyjającą Opatrznością, i miłością poddanych, jednemi uczuciami, jednemi zasadami ożywionych.»

«Czujność Rządu zapobiegła najmniejszym nawet skutkom knowań téj garstki niegodnych ludzi. Wielu z nich znajduje się w ręku Rządu. Dzięki Najwyższemu, spokojność Państwa nie była i nie będzie zakłóconą; lecz ostatni pobyt Jego Cesarskiej Mości w niektórych pogranicznych miejscach, wymagał koniecznie użycia szczególnych środków ostróżności; takim to sposobem dowiedzieli się o tém mieszkańcy Wielkiego Xięstwa Finlandyi. Powszechne oburzenie, tą wiadomością wzbudzone, wierność i przywiązanie ich do poświęconéj osoby Cesarza, wynurzone zostały w złożonym przez nich w Helsingfors adresie.»

— W Gazecie Petersburskiej czytamy: «W tych dniach otrzymano wiadomość o odwiedzeniu przez Sułtana Jmci Tureckiego eskadry naszéj w zatoce Konstantynopolitańskiej. Okoliczność ta szczególnej godną jest uwagi, jako pierwszy przykład władzcy Ottomańskiego, odwiedzającego osobiście flottę obcego państwa i jako nowy dowod niezachwianej ufności Sułtana w przyjaźnych widokach N. Cesarza Jmci i w siłach zbrojnych przysłanych mu ku pomocy z woli naszego Monarchy.»

«Na te odwiedziny Sułtan wyznaczył był 20 Maja i dopełnił tego zamiaru, bez względu na czas słotny i burzliwy, przez cały dzień trwający.»

«Około południa przybyli na admiralski nasz okręt *Pamięć Eustachiusza*, Seraskier Chozrew i Muszir-Achmed-Pasza, w towarzystwie wielu innych wysokich urzędników wojskowych i znakomitszych oficerów gwardyi Sułtańskiej. Powitani oni byli przez wice-admirała *Łazarew* s przyzwoitemi honorami, i, nie chcąc wejść do admiralskich kajut, wyznaczonych dla ich Monarchy, pozostali, oczekując na niego. Po półtrzeciéj dopiero godziny ukazał się w porcie statek parowy, na którym znajdował się Sułtan, s turecką chorągwią. W tejże chwili na naszych okrętach i fregatach, rozłożonych, według roskazów, w półxiężyc, majtkowie stanęli na poprzecznych masztach. Jednoczasowie s podniesieniem na okrętach tureckiéj bandery, powszechny wystrzał ze 21 dział na każdym statku naszym, obwieścił o zbliżeniu się Sułtana. Potém salutowały turec-

kie warowne zamki i baterye, pobudowane na brzegach Bosforu, na przeciw Bujukdere. Wszystko to razem składało widok prawdziwie wspaniały. Po skończoném salutowaniu, nadzwyczajny poseł Rossyjski, Jenerał-adjutant hr. Orłow, z Wice-admirałem Łazarew i Muszir-Achmed-paszą, wypłynęli na batach z banderami, dla powitania Sułtana i złożenia mu raportu, poczém wrócili na okręt. W miarę jak statek parowy wymijał okręty, posuwając się po linii naszej flotty, rozlegało się z masztów pięćkrotne hurrah! przy odgłosie muzyki wojennej i bębnów.»

«Zbliżywszy się do admiralskiego okrętu *pamięć Eustachiusza*, Sułtan przesiadł się na długi, z banderą, kaik, godny uwagi że szczególnie wytwornéj roboty; u rudla tego statku znajdował się Kapitan-pasza. Przy wejściu na okręt Sułtan spotkany był na najwyższym szczeblu paradnych wschodów, z należytemi honorami, przez Jenerał-adjutanta hr. Orłow, Dowodzcę eskadry, Rossyjskiego w Stambule Posła Rzecz. R. Stanu *Butieniew* i przez oczekujących na J. S. M. na okręcie tureckich dygnitarzy. Przeszedłszy do admiralskiej kajuty Sułtan zwrócił nasamprzód uwagę na znajdujący się tam wizerunek N. PANA, rospytywał się o szczegóły, tyczące się osoby JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i w szczerych wyrazach wynurzał uczucia wdzięczności ku Najjaśniejszemu swemu Sprzymierzeńcowi.»

«Przy oglądaniu okrętu Sułtan wychwalał znaleziony wszędy wzorowy porządek i ochędostwo, nadewszystko zaś piękną postawę żołnierzy i majtków. Ubolewał, iż nawiedziny jego w tak przykrym stanie powietrza, przyczyniły trudu komendzie.»

«Wszedłszy na pokład, Sułtan obrócił uwagę na ustawione w bojowym szyku, na wzgorzach azyatyckiego wybrzeża wojska rossyjskie, które w tęż samę chwilę, za umówionym z okrętu znakiem, rospoczęły nieustanny batalionowy ogień, towarzyszony wystrzałami z dział, następującemi w równych za sobą przestankach. Szybkość i regularność téj musztry zasłużyły na powszechną u obecnych pochwałę i Sułtan polecił oświadczyć Jener.-porucznikowi Murawjew zupełne swe zadowolenie, posławszy umyślnie w tym celu Muszir-Achmed-paszę do obozu. Raz jeszcze zwiedziwszy admiralską kajutę, J. S. M. zażądał skosztować strawy majtków i znalazł ją nietylko zdrową, lecz i smaczną.»

«Zabawiwszy na okręcie około dwóch godzin, oświadczywszy Jen.-adjutantowi hr. Orłow i Dowodzącemu eskadrą po kilkakroć swoje zadowolenie, Sułtan wrócił na statek parowy w takim porządku, w jakim przybył. Przy wejściu nań, J. S. M. znowu był salutowanym wystrzałami z dział z eskadry i warowni nadbrzeżnych, s powtórzonemi okrzykami: hurrah! kiedy tymczasem szyki pieszego wojska, na brzegu azyatyckim, sypały batalionowy ogień. Dym wystrzałów jeszcze się nie był rosproszył, a już cała eskadra ukazała się ustrojoną w rożnofarbne bandery i wstęgi, które wtedy tylko zwinięto, kiedy statek parowy całkiem zniknął z oczu.»

«Tym to sposobem skończył się ten uroczysty obrzęd, który bezwątpienia w sercach Ottomanów zostawił wrażenie mocne i przyjemne, ku ściślejszemu utwierdzeniu związków przyjaźnych między obu Państwami.»

— Zwierzchność pułku Szlacheckiego (Дворянскiй полкъ) w Petersburgu, obwieszczając o zaliczeniu doń synów Szlacheckich, z liczby starszych kandydatów, wzywa rodziców do stawienia ich w przeciągu roku; w przeciwnym bowiem razie dzieci takowe ze spisów wykreślonemi zostaną. S pomiędzy innych, znajdują się na spisie synowie następujących osób: Radzcy hon. *Kruszewskiego*, Alexander; urzędnika 8 klassy *Skoczyńskiego*, Bazyli; Dymis. porucznika *Statkiewicza*, Jakub; porucznika *Grabczyńskiego*, Ignacy; urzęd. 7 klassy *Uszyńskiego*, Włodzimierz; obyw. obwodu Białostockiego *Orysza*, Konstantyn; obyw. gub. Grodzieńskiéj *Kojszewskiego*, Konstantyn; Dymis. podporucznika *Rajeckiego*, Antoni; obywatela gub. Mińskiéj *Stawereja*, Benedykt; obyw. gub. Mohylewskiéj *Hotalskiego*, Mikołaj i Alexander; obyw. tejże gub. *Popiołkowskiego*, Aloizy; i obyw. Mińskiéj gub. *Mazurkiewicza*, Gaspar; tudzież następne sieroty, pozostałe po ojcach, którzy należeli do powstania w gubernijach zachodnich: Onufry *Elsner*, Leonard *Wiszniewski*, Tomasz *Bobiński*, Paweł *Staszyński* i Mieczysław *Gurowski*.

— Zaczynając od przyszłego Lipca, pierwiastkowe towarzystwo dyliżansów zaprowadzi regularny bieg dyliżansów między Rygą i granicą Pruską, po nowéj drodze przez Szawle i Taurogienie; pojazdy te będą zostawały w zwiąsku s Pruskiemi, tak, iż tym sposobem przybywający z zagranicy podróżni będą mogli jechać w dyliżansie aż do Moskwy, nader pomiernym kosztem.

— W 1829 r. Gubernator Cywilny Ołoniecki, objeżdżając swoję prowincyą, odkrył w Ładejnom-polu szczątki dawnego pałacu PIOTRA I, i podał kupcowi Sofronow myśl wzniesienia na tém miejscu jego koszcie pomnika temu Wielkiemu MONARSZE. Skutkiem tego piramida s surowcu, na 23 stop wysoka, mająca na wierzchu wyzłacaną kulę, utrzymującą orła, wystawioną została przez tego kupca i stanowi dziś jednę z nowych ozdób miasta. 23 zeszłego miesiąca miało miejsce uroczyste odkrycie tego pomnika, w obecności najznakomitszych osób miasta Ładejnoje pole. Arahimandryta tameczny miał mowę, po któréj gubernator cywilny Ołonecki i inne znakomite osoby wezwane zostały przez P. Sofronow na obiad. Wieczorem pyramida była oświecona.

— Do Petersburga przybyli: 8 b. m. z Moskwy, dymiss. R. Tajny *Dmitriew*; z Nowej Ładogi, tutejszy Cyw. gub. R. R. St. *Chrapowicki*;—9go, z Żytomierza, sprawujący obow. Naczelnika sztabu 5 korpusu piechoty Jen.-major *Kruse* 1;—10go z okręgu Nowgorodzkiego żołnierzy rolników, dyrektor robot w osadach wojskowych Jen.-major korpusu Inżynierów *Rerberg*. Wyjechali: 10go do Torżka, dymiss. Jen.-major *Olenin*; do Kercza, Rz. R. St. *Kryżanowski*;—11go, do Rewla, Jen.-adj. *Martynow*; do Wyszniego-Wołoczka, dymiss. Jen.-porucznik *Swieczin*.

Brześć Litewski 29 Maja. 25 przybył tu z Warszawy Głównodowodzący czynną armiją Feldmarszałek xżę Warszawski i spotykany był przez znaczniejszych wojskowych i cywilnych urzędników i nazajutrz oglądał warownie i okolicę miasta, a tegoż dnia wyjechał na powrot do Warszawy. *(G. P.)*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 6 Czerwca. Władze tutejsze ogłosiły w d. 4 b. m. Ukaz JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, dany w dniu 2 Kwietnia b. r. do P. Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa, którym N. PAN najłaskawiej raczył użyczyć przebaczenia i pozwolenia powrotu do ojczyzny Jenerałom, Oficerom wszystkich stopni, i wojennym urzędnikom by-

łych wojsk polskich, dotąd trzymanym w Rossyi, wyjąwszy tych, którzy weszli w służbę armii Cesarsko-rossyjskiej. Od tego pozwolenia wyłączają się 1) Jenerał dywizyi b. wojsk pol. *Krukowiecki* i Jener. brygady Michał xiążę *Radziwiłł*, którzy poważyli się przyjąć naczelnictwo buntowniczej armii i dowodzili nią przeciwko wojskom rossyjskim; ci pozostaną do dalszego przeznaczenia na miejscach teraźniejszego pobytu, — i 2) piętnastu oficerów i niższych stopni ludzi, s których niektórzy zostają pod sądem lub śledztwem, a inni ukarani wysłaniem w dalekie strony, za występki popełnione podczas pobytu w Rossyi; ludzie ci, względem których, po ukończeniu sądu lub śledztwa, nastąpi osobne postanowienie, zostaną w dzisiejszém swém położeniu.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 8 *Czerwca.* W izbie niższej uchwalono jeszcze 7 b. m. następujący drugi artykuł postanowienia rządowego w sprawie murzynów osad zachodnio-indyjskich, który równie jak i pierwszy przyjętym jednomyślnie został: «Zdaniem Komitetu izby, dogodną byłoby ogłosić za wolnych poddanych wszystkie dzieci murzynów, urodzone po uchwaleniu niniejszego aktu, lub które w tej epoce nie ukończyły jeszcze lat sześciu wieku; wolność ta wszakże ulegać będzie niektórym ograniczeniom tymczasowym, w celu zapewnienia im żywności i utrzymania.

— Ogłoszono tu drukiem 20*ty* z rzędu raport komissyi prośb. Z niego okazuje się, iż do 14 z. Maja włącznie, przedstawiono izbie niższej ogółem w ciągu teraźniejszej sessyi 7,759 prośb. O samo wyzwolenie murzynów weszło ich 4,361.

— Dowiadujemy się z gazety Windsorskiej, iż Jerzy xżę Camberland, który niedawno skończył dopiéro 14*sty* rok życia, zupełnie olsnął. Smutna ta okoliczność dostatecznie tłumaczy dla czego J. K. M. oddawna nie okazywał się publicznie i nie uczęstniczył w dawanych przez Króla ucztach.

— Czytamy w *Times:* «Chociaż działania banku angielskiego i wpływ zakładu tego pozostaną zawsze też same, zmiany atoli jakie wprowadzić zamierzają w dotychczasowym systemacie jego wypłat, będą bezwątpienia miały zadziwiające skutki i przyniosą Bankowi niezmierne korzyści, gdy on będzie odtąd jedynym źródłem naszej papierowej monety. Nadaniem biletom banku angielskiego cechy monety prawnej, krążenie złota w summach przewyższających wartość 5 f. sterl. stanie się mniej potrzebném. Obieg biletów nieskończenie się rozszerzy; operacye banku głównego wspierane będą działalnością banków drugiego rzędu, już ustanowionych, i liczba tych ostatnich szybko wzrośnie. Nie ma żadnej przesady w zapewnieniu, iż po upływie lat kilku, bank angielski, s pomocniczémi swojémi zakładami, będzie miał w ręku obieg całej krajowej gotówki, i że podwyższy massę papierów swoich od 20 czy 24 milijonów do 35 lub 40. Dywidendy akcyonistów w tymże stosunku wzrosną.

Bez tego nawet zyski banku angielskiego, od lat 30 niezmiernie są wielkie. Od 1807 do 1822 właściciele akcyj mieli zawsze po 10% dywidendy. W 1816 dodali po 5% do summ kapitałowych, i rozmaitemi innemi czasami pobierali znaczne jednorazowe summy. Takim sposobem od 1797, t. j. od czasu bilu określającego działania banku angielskiego aż po dzień dzisiejszy, zakład ten rozdzielił w ogólności pomiędzy właścicieli swoich pod rozmaitemi nazwiskami: dywidend dodatkowych, bonów i t. p. ogromną summę 17,818,076 f. sterl., niezależnie od zapaśnego kapitału, wynoszącego do 3 milijonów, który jeszcze do rozdziału pozostaje. W 30*stu* więc ostatnich latach, akcyonaryusze banku zarobili na swojém przedsięwzięciu przeszło 20,000,000 f. sterl., niezależnie od rocznej dywidendy.»

— Statek parowy *Smyrna* przybył do Falmouth s Para, z nad brzegów Brezylii, w nadzwyczaj krótkim czasie, po 27*mio*-dniowej podróży. Przywiózł on wiadomość o wybuchnieniu znacznego buntu przeciw władzom Portugalskim. Około 150 osób trzymających się stronnictwa portugalskiego zamordowano, wiele zaś innych szukało schronienia na okrętach.

— *Singapore Chronicle* ogłasza list jeden s Kantonu, ze szczegółami ostatniej wyprawy P. Marjoribanks do brzegów Chin. Przekonano się, iż wszędzie chińczycy skłonni są do odnowienia dawnych stosunków handlowych z europejczykami; sprzyjają im podobnież i miejscowi mandaryni, i tylko rząd główny usuwa się od wszelkich tego rodzaju przełożeń. Według późniejszych wiadomości wyjechał ku północnym brzegom Chin inny znowu okręt, i kupcy zagraniczni zamierzają otwartą nawet przemocą przerwany handel s Chinami odnowić.

— Na miejscu europejczyków, tak źle uważanych ze strony rządu Chińskiego, prowadzą teraz znaczny nader handel s Chinami amerykanie. Według ostatnich wiadomości s Kantonu, 30 okrętów Stanów-Zjednoczonych ładowano tam herbatą. W przeciągu jednego tygodnia, przybyło niedawno do Nowego Yorku, Bostonu i Filadelfii 12 okrętów s podobnemi ładunkami.

Paryż 9 *Czerwca.* Oddział flotty francuskiej znajdujący się w Deal, otrzymał od rządu naszego roskaz wrócenia do Cherbourg.

— Jenerał Savary, xżę Rovigo, rządca Algeru, umarł 2 b. m. w Paryżu, ze skutków choroby, która zmusiła go wrócić do Francyi.

— Hrabia d'Appony, poseł austryacki przy dworze naszym, wyjechał z małżonką swoją 5 b. m. Na jego miejscu zostaje tu, w charakterze sprawującego interesa, baron Humguel.

— Sir Stratford Canning, wracający ze szczególnej missyi swojej do Madrytu, przybył 4 b. m. z rodziną swoją do Paryża, gdzie zabawi czas niejaki przed powrótem do Anglii.

— Wyrokiem z d. 24 z. m. sąd d'assises departamentu de la Vendée, skazał zaocznie na karę śmierci osoby następujące: PP. Augusta de Larochejacquelin, de la Tour du Pin-Gouvernet, Bachillon, de St.-Hubert, ojca i syna, de Chabat, de Germon starszego i młodszego, i na karę zesłania do osad: hrabinę de Larochejacquelin, pannę de Fauveau i P. Ludwika de Larochejacquelin. Pani de Larochejacquelin znajduje się teraz w Turinie, zaś panna Fauveau przybyła właśnie z bratem do Florencyi, gdzie zamierza ukończyć pomnik Dantego zaczęty w Paryżu.

— Gripp nie przestaje grassować po wszystkich częściach stolicy, i nie masz prawie osoby któraby tej epidemii nie przecierpiała. Historya medycyny nader mało przed-

stawuje przykładów chorób, któreby do tego stopnia były powszechnémi. Dorozumiewać się można, iż równie jak cholera, przejdzie kolejno przez całą Francyą. Okazała się już nawet w kilku razem departamentach. Szczęściem tylko iż nie jest równie niebespieczną jak powszechną.

— Xżę Orléans, który miał wrócić do Paryża na 5*ty* b. m. albo i raniej, oznajmuje teraz, iż powróci zaledwo na 15 lub 20*sty*.

— Marszałek Clausel rozdał powtórnie wszystkim członkom izby deputowanych uwagi swoje nad planem zamienienia w stałą osadę Algeru. Zaczyna on pracę od wyłożenia dwóch głównych zarzutów, które przeciw projektowi temu miano i stara się je zbijać. Na pierwszy z nich, zasadzający się na nieprzyjaźnych chęciach krajowców ku francuzom, marszałek Clausel odpowiada, iż Francya ma już i miała licznych stronników i wielki wpływ w tym kraju; iż arabowie, w wielu już przypadkach, walczyli pod znakami francuskiemi, i, że, skoroby Francya raz tylko głośno oświadczyła się s chęcią zatrzymania na zawsze Algeru, natychmiast arabowie, maurowie i żydzi, tak dobrze ku nam usposobieni, nie wahaliby się z otwartem przejściem na naszą stronę, od czego dotąd wstrzymywała ich obawa ściągnienia na siebie prześladowań, na przypadek jeśliby francuzi wkrótce s kraju ich ustąpić mieli. Co się tyczy drugiego zarzutu, mniemanej zaraźliwości doliny Metidiah, zaradzić temu można osuszeniem bagien i błot przyległych. Pod koniec XVI wieku dolina ta liczyła przeszło 500,000 mieszkańców, i wyludniły ją jedynie okrucieństwa Dejów. Tylko od uprawy tej doliny rospocząć można kolonizacyą Algeru; leży ona niedaleko samego miasta i portu, i może być łatwo zabespieczoną od napadów, przez zbudowanie małych zamków nad wąwozami pasma gór Atlasu. Zdaniem marszałka Clausel, 17,000 ludzi wystarczyłoby do pokrycia całej rowniny od Blidy aż do rzeki Hamise. Koszta zaś osuszenia błót i zbudowania kilku warowni i wiosek ceni na 419,000 franków.

— Monitor ogłasza, iż, z roskazu rządu, xżna Berry odpłynęła 8 b. m. z dziecięciem swojém z Blaye, na okręcie *Agathe*, mającym odwieść ją do Palermy. Towarzyszyć jej będą aż do tego miasta Jenerał Bugeaud z doktorem Deneux. W orszaku jej znajdują się między innémi xżna i xżę de Bauffremont, z hrabią de Mesnars.

— Panny du Guigny, oskarżone o danie przytułku xżny Berry, w czasie jej ukrywania się, uwolnione zostały od winy przez sąd Królewski w Rennes.

— Według listów ze Smyrny pod d. 15 Maja, eskadra kontr-admirała Hugon zgromadziła się przy Metelin, u wejścia do zatoki smyrneńskiéj. Składa się ona teraz jak następuje: z okrętów linijowych: *Suffren*, *Duquesne*, *Marengo*, *Superbe;* s fregat: *l'Iphigenie*, *l'Artémise*, *l'Herminie*, *Galathée;* z korwett: *Palynure*, *Dragon*, *Astrolabe*, *Lamproie*, *la Durance* i t. d. Eskadra angielska na morzu Środziemném, zostająca pod wodzą wice-admirała sir Pulteney Malcolm, której część znajduje się na Archipelagu, część zaś u wyspy Malty, składa się teraz z okrętów: *Britannia*, *Caledonia*, *St.-Vincent*, od 120 dział; *Malabar*, od 74*ch;* fregat: *Belvèdère*, *Madagascar*, *Barham*, *Alfred*, i innych statków pomniejszych.

— Jenerał Romarino, (o którym głoszono jakoby już znajdował się na brzegach Portugallii) wyjechał dopiéro s Paryża 8 b. m., do Boulogne, skąd zamierza udać się do Oporto.

— Wiadomo iż ministerstwo określiło niedawno wsparcia dawane na utrzymanie emigrantom obcym; oto jest miesięczna płaca wyznaczona teraz dla każdego, stosownie do jego stopnia: dla oficerów aż do kapitana, po 45 fr.; dla wyższych oficerów aż do pułkownika, po 68 fr.; dla jenerałów brygady 100 fr.; dla jenerałów-dywizyj 150 fr.

Haga 8 *Czerwca.* J. K. M. xżę Fryderyk-Henryk, w towarzystwie kapitana okrętowego Arriens, odpłynął 3 b. m. z Helder na jednej korwecie, na podróż po morzu Środziemném.

— Postanowieniem Królewskiem, wydanem do głównego dyrektora wydziału wojny, nadany został medal bronzowy wszystkim, którzy podczas oblężenia cytadelli Antwerpskiej, znajdowali się tak w samej twierdzy, jak i pobliskich zamkach i na flocie krążącej na Skaldzie. Medal ten nosi wyobrażenie cytadelli, z nadpisem: «*Grudzień* 1832.» i nosić się ma na wstędze niebieskiej. Inném postanowieniem ustanowioną jeszcze została nowa ozdoba, dla wszystkich osób które się w ważnych sprawach odznaczyć mogli: jest to podłużny bronzowy kwadrat, s krótkim napisem ze strony głównej i laurowym wieńcem dokoła.

— Piszą s Flessyngi, iż otrzymano już tam roskaz wpuszczania na Skaldę wszystkich angielskich i francuskich okrętów.

— *Staats-Courant* ogłasza następujący artykuł o przybyciu pierwszej kolumny wojsk naszych wracających s Francyi: «Z ukontentowaniem donieść możemy, iż znaczna część ziomków naszych, którzy należeli do załogi cytadelli Antwerpskiej, wróciła już na ziemię ojczystą. Rozmaite oddziały naszych wojsk lądowych i morskich, zatrzymane dotąd we Francyi w charakterze jeńców wojennych, otrzymawszy od rządu francuskiego zalecenie udania się do Dunkierki, skąd miały być odesłane do własnego kraju, ruszyły natychmiast w drogę, i 7 b. m. większa część wojsk lądowych stanęła już w Dunkierce, gdzie 8 statków wojennych francuskich: 4 fregat, 2 korwet, i 2 brygi, oczekiwały na nich. W skutek przezornych rosporządzeń rządu francuskiego, ziomkowie nasi mogli nawet zebrać z sobą wszystkie swoje sprzęty i otrzymali zgóry wyznaczoną im placę, aż do dnia odjazdu. Gdy baron Chassé przybył do Dunkierki, wojska zajęte były wsiadaniem na okręty, i przed wieczorem 2,400 ludzi było już gotowych do drogi. Jakoż, nazajutrz, okręty musiały odpłynąć, gdyż zawczora przed południem otrzymaliśmy w Hadze telegraficzny raport s Flessyngi, o przybyciu tam 5 okrętów wojennych francuskich, z wojskiem naszém, którego 1,600 już na ląd wysiadło.—Z doniesień otrzymanych z Dunkierki przez statek parowy królewski *le Bataver* rokazuje się znowu, iż okręty rzeczone wróciły natychmiast s Flessyngi do tego ostatniego miasta, dla przewiezienia reszty wojsk, które znajdowały się częścią w samej Dunkierce, częścią zaś w St.-Omer i Berg St.-Winox. Jenerałowi Chassé, który pozostał w Dunkierce, ofiarowano dla przejazdu do Hollandyi okręt admiralski francuski: lecz jenerał odmówił, przekładając powrót do ojczyzny na statku *Batavier*, który niezwłocznie miał tam wrócić.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Miasto Toruń 4 b. m. stało się teatrem smutnego wypadku o; 7ej z rana gezel jeden kupiecki, przez zemstę ku swemu gospodarzowi, kupcowi Wechsel, wysadził na powietrze dom jego, położony na ulicy szerokiej, przez zapalenie znajdującego się w nim składu prochu. Wybuchnienie było okropne: trzech ludzi zostało na miejscu zabitych, 20 zaś mniej lub więcej ciężko ranionych. Osoby znajdujące się w tej chwili na ulicach, poupadały s przestrachu na ziemię; sąsiedne domy zupełnie prawie zostały zniszczone, 20 zaś innych znacznie uszkodzone. W przyległych też ulicach pękły wszystkie okna; w niektórych zaś same nawet ramy wypadały razem ze szkłem na bruki. Ciało chłopca, który nieszczęścia tego był sprawcą, znaleziono na jednym dachu o 100 kroków odległym, jedna zaś jego noga przeleciała aż za ratusz, o 300 przeszło kroków od tułowu. Wszystkie ulice miejskie osypane zostały cegłą, kamieniem i dachówkami, tak iż raczej dziwić się potrzeba, jak w tym przypadku więcej ludzi nie zginęło.

— Marszałek Maison, mianowany posłem do Petersburga, w podróży do Karlsbadu przejeżdżał 9 b. m. przez Frankfurt nad Menem.

— Xiążę następca tronu Bawarski stanął w Nauplii 10 b. m. Wylądował on 5 t. m. w Pyrgos i stamtąd udał się był w dalszą drogę do Arkadyi konno. W Nauplii zabawi tylko dni 5, skąd odjedzie w dalszą podróż do Konstantynopola.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg $\frac{15}{27}$ *Czerwca.*

— Wystawę tegoroczną płodów rękodzielnych w Petersburgu zwiedziło (w dniach w których do sal przez nią zajętych wpuszczano tylko za biletami, t. j. w same Wtórki i Piątki), 140,000 osób; w ostatnim dniu zwiedzających było 15,000.

— Między Petersburgiem i Orenburgiem urządzona została extrapoczta; mająca odchodzić raz na tydzień.

— Następujące szczegóły o fabrykach w kraju, powzięte s tutejszej gazety handlowej, nie mogą być obojętnemi;—W pow. Włodzimierskim (gub. Wołyńskiej) znajduje się fabryka *sukienna* w miasteczku Horochowie, należącém do hrabiny Tarnowskiej. Corok wyrabia się tam sukna różnego gatunku do 72 postawów, wartości 1666 r. Fabrykę tę założył w r. 1812 Senator hr. Strojnowski, a dziś najmują fabrykanci Haage i Schmidt.—Druga także *sukienna* fabryka znajduje się we wsi Kupiczowie; należy do P. Lewanidowej. Wyrabia sukna do 500 arszynów, na 2,2284 r. Trzecia fabryka, *huta szklanna*, we wsi Szacku należy do hr. Branickiego. Wyrabia szkieł za 1877 r. — W pow. Kowelskim obywatele Janiszewski i Mikołowski mają stada cienkiej wełny owiec.

W obwodzie Białostockim szczególnie zasługuje na uwagę fabryka sukienna w miasteczku Knyszynie, należącém do Jenerała hr. Krasińskiego. Założona przezeń w r. 1832 liczy 19 warsztatów, majstrów i czeladników 79, którzy wszyscy przenieśli się s Królestwa Polskiego. Po 1 Maja b. r. fabryka ta wydała już 13,225 arszyn. sukna.—Niedawno przejechał przez komorę w Choroszczy s Królestwa Polskiego znany fabrykant August Lange, ze wszystkiemi swemi czeladnikami. Ma on także otworzyć fabrykę w majątku hr. Krasińskiego. — Miasteczko Knyszyn na prośbę hr. Krasińskiego uwolnioném zostało przez N. Cesarza na lat 10 od wojennego kwaterunku.

— Zdawna trwało w Gdańsku postanowienie uciążliwe dla poddanych rossyjskich, prowadzących w tym porcie handel drzewem. Towar ich podlegał brakowaniu, które oprócz znacznego kosztu, sprawiało jeszcze zazwyczaj zniżenie cen jego. Na prośbę kupców, magistrat Gdański postanowił 6 Maja b. r. uwolnić od brakowania deski i klepkę, przed ładowaniem ich przy odchodzie z Gdańskiego portu.

Nowe wyrachowanie pożywności roślin pastewnych. Znany pisarz i gospodarz francuski, Maciej de Dombaste, nowemi doświadczeniami z największą ścisłością doszedł, że stosunek pożywności roślin pastewnych; z jednego gruntu i jednostajnie udobrzonego, jest następny.

w 1000 funtach lucerny 2 gatunku, albo siana 1 gatunku, zawiera się materyj pożywnych	100 f.
— 1000 f. wytłoczyn s siemienia lnianego	57 —
— —— jęczmienia	353 —
— —— kartofli warzonej	187 —
— —— — — surowej	173 —
— —— — — warzonej lecz zważonej przed warzeniem	162 —
— buraków białych	220 —
— marchwi	307 —

Drugi szereg doświadczeń przekonał tegoż agronoma, że ilość karmu potrzebnego do utrzymania życia danej rasy źwierząt, jest ściśle proporcyonalną do wagi ich ciała i że dla merynosów dorosłych, stosunek karmu jest $\frac{3}{5}$ f. dobrego siana na 100 f. wagi owiec ważonych na czczo.

Nakoniec trzeci szereg doświadczeń okazał, 1) że stosunek karmu dla źwierząt tuczących się, potrzebnego do utrzymania życia, powinien wzrastać w miarę przyrostu ich wagi; 2) że reszta karmu, dawanego baranom tuczącym się, to jest ta część, która się daje nad miarę potrzebną do utrzymania ich życia, może być szacowana tak, że ze 320 do 410 f. dobrego siana przybędzie jeden centnar tłustości. 3) że sol dawana źwierzętom, lubo zachęca je do jedzenia, jednakże nie pobudza do spożywania większej nad potrzebę ilości karmu, ani pomaga do utuczenia.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{13}{25}$ *Czerwca.*

Na Londyn . . . . . na 3 m. pens $10\frac{5}{8}$.
— Amsterdam . . . — 65 d. censów $52\frac{1}{4}$.

— — — — . . . — 3 m. — — 53.
— Hamburg . . . . — 65 d. sz. bko. $9\frac{3}{4}$.
— — — — . . . . — 3 m. — — $9\frac{3}{4}$.
— Paryż . . . . . . — 70 d. cent.
— — — . . . . . . — 3 m. — — $113\frac{1}{2}$.
Dukat nowy. . . . . . .
Rubel złoty . . . . 3 — 76 —
— srebrny. . . . . . 3 — $60\frac{1}{2}$ —

Warszawa 14 *Czerwca.* Listy zast. $89\frac{1}{2}$; Oblig. udz. 352; Ross. ass. $184\frac{1}{4}$.

Londyn 11 *Czerwca.* Kons. $90\frac{5}{8}$; Ross. $104\frac{3}{8}$.

Paryż 12 *Czerwca.* $5\frac{0}{0}$ renty 104 fran. 20 cent.; $3\frac{0}{0}$ 78 fr. 45 cent. *(G. H. P. R. G.)*

Krytyka.

Nowe xiążki w Wilnie.

(Ciąg II.)

3) Poezye J. B. Rousseau. Przetłumaczono s francuskiego. u B. Neumana, 1832.

Był czas, że Jana Chrzciciela Rousseau za wielkiego uważano liryka. Miało to miejsce w epoce największego sfałszowania smaku, jakiego już zapewne nie będzie przykładu. Dziwna to była epoka: formy i prawidła dowolne, samowładnie w literaturze panowały; natchnienie, genjusz nie śmiały wyboczyć za szranki umówionych zasad, dziwacznych, nieopartych na niczém. Wszystko przeszło w naśladownictwo mniemanych wzorów starożytności, które ani s form zewnętrznych, ani s form myśli, nie przypadały do owych czasów. Prawda, szczerość, naturalność, poczytywały się za największe prostactwo; każdy musiał udawać jakieś mytologiczne uczucia i zapały, których sam nie doświadczał i którym nikt nie wierzył. Nikt nie śmiał myślić ani czuć sam przez się, lecz musiał zgadywać jakby na jego miejscu myślał i czuł Pindar, Horacy, Eurypides, i jakby się w podobnych razach tłumaczył. Więc powszechne, lodowate zimno opanowało całą literaturę. Poezya zamiast być językiem prawdziwych uczuć i namiętności, stała się czystym mechanizmem, którego wielkiemi sprężynami były: słownik rymów i słownik mytologiczny. Każdy nieco okrzesany człowiek, opatrzony w te narzędzia, s pewną dozą pracowitości i cierpliwości, mógł zostać wielkim tego rzemiosła mistrzem.

W tym odmęcie wiekuistego komuś podrzeźniania, przez naturalny rzeczy porządek, ubiegano się tylko o zewnętrzne zalety: wygładzenia, harmonii, i t. p. o wartość wewnętrzną nikt się nie troszczył. Krytyka ograniczała się do wytykania niegładkich rymów, chybionej średniowki, kakofonii ze zbiegu samogłosek, i t. d.

Sami francuzi, u których taka to poezya najbardziej była wygorowała, wstydzą się jej dzisiaj i gorzko opłakują ten smutny peryod swéj literatury, którego doskonała czczość w całym blasku wyszła na jaw, jak skoro, s postępem cywilizacyi, ludzie spostrzegli, że poezya jest niczém więcej, tylko językiem prawdziwego i głębokiego czucia.

Wśród téj zbawiennej reakcyi, kiedy cała ta zeszła epoka okazała się tylko próżno straconym czasem, i głośne niegdyś imiona zostały nagle odarte s całej swej sławy, Jan Chrz. Rousseau spadł właśnie na najniższy szczebel: a to dla tego, że, pisząc na panujących w ówczas zasadach, najmniej, jakeśmy powiedzieli, poetycznych, najbardziej przeciwnych natchnieniu, wybrał sobie rodzaj najpoetyczniejszy, to jest najwięcej wymagający natchnienia, rodzaj liryczny. Jakoż, wrzeczy samej, cóż może być śmieszniejszego, nikczemniejszego, jak entuzyazm udany, jak liryzm na zimno! Lapończyk, któryby, w ciągu swéj sześciomiesięcznej nocy, przez fanfaronadę, uskarżał się na nieznośne gorąco i chłodził siebie wachlarzem, nie byłby godniejszym śmiechu od J. Ch. Rousseau, kiedy pisze odę i użala się na niepohamowany swój zapał. Sami francuzi, jak powiedziałem, tak go teraz oceniają. Jeden z najlepszych dzisiejszych pisarzy, Filaret Chasles, znany ze swych prac filologicznych i krytycznych, poświęcił nawet dla niego oddzielny artykuł, gdzie najwidzialniej dowiódł, że Rousseau *był najmniej lirycznym ze wszystkich poetów, w epoce najmniej lirycznej ze wszystkich epok.* Artykuł ten był powtorzonym w Tygodniku, w samych początkach wychodzenia tego pisma, (Rok 1, Cz. I, str. 29 i dalsze) i ciekawy czytelnik znajdzie tam szczegołowe dowody na wsparcie tego co się tu powiedziało.

Ale kiedy i J. Chrz. Rousseau i cała szkoła do której należał, dawno już upadły i służą tylko w historyi literatury za zbawienną przestrogę, za skazówkę, do jakiego stopnia rozum ludzki może się obłąkać w swoich wyobrażeniach o sztukach pięknych, wtenczas, mówię, zjawia się u nas pracowity przekład dzieł tego nieszczęśliwego wierszopisa. Smutny symptomat, dowodzący jak uporczywie trwamy w raz powziętych przesądach, jak mało staramy się korzystać s postępów powszechnéj literatury europejskiej. Tego niespodzianego w 1832 roku ukazania się poezyj Rousseau, do niczego trafniej nie możemy przyrównać, jak do zjawienia się nietoperza w środ jasnego południa.

Wszystko cośmy dotąd wyrzekli, stosuje się do oryginału i do niewczesności wskrzeszania go w obcym języku z letargu zapomnienia, w którym na wieki pozostaćby powinien. Coż mamy teraz powiedzieć o samem wykonaniu przez tłumacza tej niewdzięcznéj pracy? Oto, zmuszeni jesteśmy otwarcie wyznać, żeśmy w niéj nie znaleźli nawet błahych zalet wygładzenia, harmonii, któremi się wiersze Rousseau odznaczają. Dawno niezdarzyło nam się czytać po polsku tak ciężkich, twardych, nieszczęśliwych rymów. Wstrzymujemy się od przytoczeń ku wsparciu tego zdania, bo musielibyśmy chyba całą xiążkę przedrukować. Kto nam na słowo wierzyć nie raczy, a dość ma odwagi, niech sprobuje przeczytać to arcydzieło; pewnie nie obwini nas o przesadę. *(d. c. p.)* *P.*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 15-го Іюня, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.